Nr. 375. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Sobota 4 Października 1919. Rok XXXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „ „	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 50 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 w **Biurze Płonna,** ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 50 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 9. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse. (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz K 1·10. Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 3·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po 5 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 2·—. **Załącznik** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 4 K od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Mowa min. Wojciechowskiego.

Kraków, 3 października.

W środę rozpoczął Sejm swój sezon jesienny. Jako zastępca Paderewskiego przemawiał w imieniu rządu minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski. Wywody jego budzą mięszane uczucia. Bo tak samo są w nich pomięszane rzeczy rozumne i pożyteczne z błahemi i pozbawionemi znaczenia. Przedewszystkiem uderza nadmiar frazeologii. Nasi mężowie, rządzący w Warszawie, nie oswoili się jeszcze z pierwszym obowiązkiem każdego prawdziwego męża stanu, mianowicie z obowiązkiem ścisłości i rzeczowości. Na zarzut braku tych ważnych zalet odpowiadają oni, że charakter Sejmu wymaga rzekomo przemówień patetycznych, apelujących więcej do serca, niż do rozumu. Jest to zapatrywanie zupełnie fałszywe. Właśnie bowiem Sejmowi ludowemu potrzeba mówić jak najbardziej realnie, co bynajmniej nie wyklucza przystępności. Jest to błąd popełniany przez staroświeckich pisarzy ludowych, którzy wyobrażali sobie, że dla chłopa potrzeba pisać, jak dla dziecka — obrazeczki, bajeczki, cnótki i t. p. słodkie lub przynajmniej słodkawe rzeczy. Tymczasem chłop jest człowiekiem dojrzałym, posiada umysł w walce o byt wyszkolony i w dostępnym sobie zakresie pojęć oryentuje się z równą, a może nieraz nawet większą łatwością niż inteligent, który aż nazbyt często ma głowę zapchaną pakułami frazesów. Napuszone oracye, będące powtarzaniem odświętnych artykułów, działają też pod względem pedagogicznym ujemnie. Chłopski ich słuchacz bowiem wyobraża sobie, że mówić prawdę prosto z mostu, to nie ładnie i nie po pańsku, zaczyna powoli sam imitować rozmaite patosy i uniesienia, wskutek czego powstaje pod względem estetycznym rzecz niemożliwa do zniesienia, a pod względem rzeczowym pozbawiona wszelkiej wartości. Chłop wnosi do Sejmu rzecz najważniejszą i najcenniejszą, której naszej specyalnie inteligencyi tak bardzo zbywa — mianowicie zmysł dla rzeczywistości. Kto, jak kto, ale właśnie nasi domorośli ministrowie, którzy ciągle jeszcze nie mogą obeschnąć po dawnych felietonowo-herbatkowych kąpielach, powinniby z respektem odnosić się do tej pierwotnej zdolności każdego chłopa widzenia rzeczy krzywych krzywemi, a nie — koniecznie „stylizowanemi“.

Pan Wojciechowski w mowie swojej złożył dowód, że umie mówić wiele i względnie zajmująco o niczem. Bez kwestyi sztuka ta jest czasem potrzebną. Na uprawianie jej jednak można pozwalać tylko tym, którzy przy innych sposobnościach złożyli już dowody że — jeżeli zechcą — mogą także powiedzieć naprawdę coś o czemś. Takich zaś dowodów p. Wojciechowski dotąd nie dostarczył. Doskonałą zaś sposobność środową — zmarnował...

Minister po kolei poruszał wszystkie kwestye. Ale absolutnie w żadnej nie powiedział nic godnego zapamiętania. Żadnej nie rozświetlił jakąkolwiek myślą, wszystkie ugarnirował tylko ogólnikami lub zupełnie gołosłownemi zapowiedziami.

I tak n. p. minister zapewnia, że nie pójdziemy drogą rewolucyi, tylko ewolucyi. I my także klaskalibyśmy chętnie razem z prawicą sejmową przy tych słowach, gdyby były one czemś więcej, niż frazesem. Pan minister zachował niestety ścisłą dyskrecyę co do tego, jak sobie wyobraża tę ewolucyę i w jakim kierunku zamierza ją prowadzić. Dyskrecya ta jest tem dziwniejszą, że zaraz w następnym ustępie mówi o reformie rolnej, więc o rzeczy, która nastręcza chyba doskonałą sposobność do interesujących refleksyj na temat wyższości ewolucyi nad rewolucyą. Gdyby tak np. p. minister zechciał się był zastanowić nad tem, czy aby ta sama reforma rolna odpowiada prawom ewolucyi, czy sama przez się nie jest przypadkiem — rewolucyą i to jedną z najgłębszych! Ale zamiast przedsięwziąć nieco głębsze wiercenie w tej kwestyi, minister wolał uspokoić opinię publiczną zapewnieniem, że reforma rolna musi być przeprowadzona z „całym majestatem prawa“. Majestat możemy odstąpić, byleby pozostał rozum i energia w obronie przed ujemnemi skutkami rewolucyjnej reformy. Dalej ogródkami minister zapowiada rzecz, która się sama przez się rozumie, że rząd będzie usiłował bronić właścicieli przed rabunkiem, przed samowolnem wywłaszczaniem ziemi i wszelkimi innemi tego rodzaju sposobami realizowania zapowiedzianej reformy. Byłoby lepiej i taktyczniej, gdyby minister proste te rzeczy był także powiedział po prostu, bez ogródek, że mianowicie własność musi być poszanowana. Po co tu wyciągać aż — praworządność? Obrona własności jest funkcyą każdego państwa zarówno praworządnego, jak nieprawoprządnego. Państwo, któreby tej zasadniczej funkcyi nie spełniało, nie byłoby po prostu państwem. Jeżeli zaś minister główne znamię tak zwanej „praworządności“ upatruje w tem, że się złodziei zamyka do kozy, a morderców stawia pod murem, to wypada nam stwierdzić, że minister ma dość mętne wyobrażenie o praworządności, która oznacza przecie nie taki lub inny sposób wykonywania sprawiedliwości, lecz ustalony porządek wydawania praw i odpowiedzialności za ich wykonanie.

Zupełnie rozbrajającym jest długi ustęp mowy o konieczności podniesienia autorytetu rządu. Nadzwyczajnem w ustach zastępczego kierownika rządu jest powiedzenie, że „rząd sam musi wziąć kierownictwo polityczne“. Więc jakże było dotychczas? Kto to kierownictwo dzierżył? Kto je rządowi wyrywał? Powiedzą, że Sejm „suwerenny“. Ale przecie jeżeli ten przymiotnik wogóle cokolwiek znaczy, to w żadnym razie nie mógł on i nie może znaczyć, jakoby rząd nie miał mieć kierownictwa politycznego. Jeżeli go zaś nie miał, to dlatego, że był niedołężny, że ani razu nie znalazł odwagi męskiego i stanowczego wystąpienia, że zamiast prowadzić, był prowadzony. Bardzo dobrze, że minister nabrał chęci ujęcia kierownictwa i pozbycia się dotychczasowej słabości. Ale zapowiedzi i obietnice w tym względzie należą do rozpamiętywań w cichej samotności, a nie na forum sejmowe. Tu obowiązują tylko fakta i czyny. Dopoki ich nie będzie, zapowiedzi żadne nie wystarczą.

Wreszcie rozwinął minister swoje poglądy na konstytucyę. Są one dość prymitywne, ale przynajmniej jasne. Minister uznaje zasadę podziału władz i jest nawet tego zdania, że w zakresie sprawiedliwości organem państwa powinny być — sądy. My już od dość dawna jesteśmy tego samego zdania.

Ta część wywodów znamionuje jednak pewien postęp między ministrem Wojciechowskim dzisiejszym, a tym, który przed kilku miesiącami wnosił na tensam Sejm słynny projekt „ładu Rzpośltej“, skoncypowany przez niejakiego p. Wakara i wystylizowany przez samego ministra kultury i sztuki. Po tem, co teraz o konstytucyi mówił p. Wojciechowski, odnosi się wrażenie, że drugi raz nie zdecydowałby się już zagracić stołu komisyjnego takim, — jak ówczesny projektem.

Ogólne tedy „facit“ mowy znajduje się gdzieś blisko — zera. Śmiemy wątpić czy Sejm, którego zwołanie przyspieszono z powodu piętrzących się trudności wewnętrznych, znajdzie dość wskazówek w tej ministeryalnej introdukcyi do przezwyciężenia tych trudności. A snują się one w pytaniu, jak przeżyjemy tę zimę? Niestety p. minister nawet nie postawił sobie tego pytania.

Rokowania angielsko-polskie.

Warszawa, 3 października. (Tel. pryw.). Koła poselskie otrzymały wiadomość, że **konferencye prezydenta ministrów, Paderewskiego, w Londynie przyjęły charakter rokowań polsko-angielskich w sprawie granic wschodnich Polski.** Jeżeli rokowania te osiągną pomyślny rezultat, wpłyną one niewątpliwie **korzystnie na ostateczną decyzyę Najwyższej Rady koalicyjnej i to nie tylko w sprawie Galicyi wschodniej.**

Układ polsko-niemiecki.

Berlin, 3 października. (PAT). Wczoraj wieczorem delegacya polska w Berlinie podpisała wspólnie z przedstawicielami Rzeszy niemieckiej układ, na mocy którego następuje uwolnienie od obu stron wszystkich jeńców wojennych, oraz osób, wywiezionych i internowanych z powodu ich działalności wojskowej, politycznej, lub narodowej. Układ obejmuje także Górny Śląsk i gwarantuje wszystkich uchodźcom wolność powrotu i umarza wszystkie przekroczenia sądowe i dyscyplinarne, oraz dochodzenia karne, wdrożone z powodu powstania na Górnym Śląsku. Układ wchodzi w życie z chwilą ratyfikacyi.

Wiedeń, 3 października (Tel. pryw.) »Mittg. Post« donosi z Berlina:

»Berl. Tageblatt« donosi, że w nocy z 1 na 2 października **zawarły Niemcy pierwszy traktat w czasie pokoju z Polską.** Na wstępie umowy oświadczają obie strony, że pragną uregulowania stosunków swych zgodnie i w tym właśnie celu godzą się obecnie na **amnestyę dotyczącą wszystkich przestępców politycznych, tudzież na wydanie jeńców wojennych.**

Korespondent Mittg. Post« dowiaduje się z autentycznego źródła, że fakt podpisania tego traktatu świadczy o polepszeniu się stosunków między Polską a Niemcami. Bawiącej w Berlinie misyi polskiej udało się przekonać rząd niemiecki, że **rząd polski nie współdziałał przy wywołaniu powstania na Śląsku Górnym.** Spodziewać się należy — »Mittags-Post« — że nawiązane obecnie stosunki **zacieśnią się wkrótce jeszcze bardziej a w szczególności, że podjęte będą natychmiast stosunki handlowe między oboma państwami.**

Bauer o Górnym Śląsku.

Wiedeń, 3 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Berlina:

We Wrocławiu otwarta została wystawa pod nazwą »Arbeit und Kultur in Oberschlesien«. Kanclerz Bauer wygłosił przy tej sposobności dłuższą mowę polityczną, w której **podkreślił przynależność Górnego Śląska do Niemiec.**

Nowe protesty ruskie.

Lwów, 3 października (W. B. K.) »Wpered« donosi, że rząd ukraiński »zaprotestował« przeciwko zajęciu Galicyi wschodniej **przez wojska polskie,** przeciwko »przymuszaniu« ukraińskich urzędników do składania przysięgi służbowej na wierność państwu i narodowi polskiemu i przeciwko rzekomemu masowemu aresztowaniu Ukraińców.

Reprezentant Denikina we Lwowie.

Lwów, 3 października (W. B. K.) Krążą tu pogłoski, zanotowane w jednem z tutejszych pism, że do Lwowa przyjeżdża jako reprezentant Denikina hr. Tołstoj, syn znakomitego pisarza Lwa Tołstoja.

Ukraina wypowiada wojnę Denikinowi

Lwów, 3 października (W. B. K.) Dzisiejszy »Wpered« ogłasza na naczelnem miejscu doniesienie następującej treści:

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że dnia 27 września ukraińska republika ludowa **wypowiedziała oficyalnie wojnę moskiewskiej armii ochotniczej Denikina** (Chyba rządowi Denikina a nie armii. Przyp. W. B. K.)

Nastrój ludności polskiej w Prusach Królewskich i Książęcych.

Warmiński Komitet plebiscytowy pisze nam:

Ludność w Prusach Królewskich, przyznanych Polsce traktatem pokojowym, zaczyna powoli oddychać. Polacy, którym wyznanie narodowości utrudniano na każdym kroku, wydobywają z pod popiołów swe zabytki i swą cichą pracę. Co istniało dotychczas nielegalnie i w tajemnicy, jak polskie szkoły, towarzystwa, związki itp. spełnia teraz swe funkcye prawnie i swobodnie. Do form towarzyskich należy język polski, służba posługuje się swą mową macierzystą. W urzędach dokonuje się likwidacya gospodarki niemieckiej. Ludność polska przychodzi do swych praw obywatelskich. Przemysłowcy i gospodarze niemieccy okazują **zadowolenie z nowego obrotu rzeczy. Gdańsk polszczy się z dnia na dzień.** Związki, zebrania, wiece i nabożeństwa polskie mogą zaledwie pomieścić tłumy garnącego się ludu. Znienawidzony Grenzschutz ustępuje, rząd wywozi resztę zapasów i materyałów rezerwowych, w urzędach funkcyonują doradcy i pomocnicy polscy, ludność polska wstępuje z hymnem na ustach w progi wolności.

Nastrój ten udziela się Polakom na terenie plebiscytowym w Prusach Królewskich i Książęcych. Ludność niemiecka tam zamieszkała czuje się **opuszczoną przez Berlin** i jego funkcyonaryuszów. Ślepe zaufanie do niemieckich wszechnic ustępuje uczuciu rozpaczy i zrezygnowanemu poddaniu się wyrokom losu. Rząd wie o tem i stosuje wszelkie represalia, aby ten sentyment zgnieść już w zarodku. Wojska, usuwane z Prus Królewskich, transportuje się w wielkich masach do Prus Wschodnich, w szczególności **na teren plebiscytowy.** Policya i żandarmerya, znacznie pomnożona, wyprawia tam istne orgie. **Każdy urzędnik pełni rolę agenta i szpiega w stosunku do ludności polskiej.** Życie polskie krępuje się na każdym kroku; mnożą się szykany ze strony żołnierstwa i urzędników. W rażącym kontraście do uchwał paryskich, zabezpieczających swobodę i opiekę mniejszościom narodowym, stoją gwałty, popełniane na ludzie polskim w obszarze plebiscytowym. O gwałtach niemieckich na Śląsku wie dziś każdy, bo zadokumentowane są krwią i życiem. Że obok nich na drugim obszarze plebiscytowym, hen nad morzem Bałtyckiem, codziennie w duchowej walce lud polski te same ponosi katusze, że wije się we łzach i udręczeniu moralnem, że ludowi warmińskiemu i mazurskiemu nie wolno wyznawać, iż jest polskim, że go na każdym kroku spotykają szykany i gwałty przemocy pruskiej, że narodowość polska żyje ukryta i śledzona, że język polski wyklucza się z życia publicznego i prywatnego, że zawsze i wszędzie widzą nasi bracia odezwy, gazety i broszury zohydzające Polskę i ludzi, którzy szerzą oszczerstwa i kłamstwa o Polsce, że stan wojenny na terenie plebiscytowym pozwala każdemu urzędnikowi Polaka przy najmniejszem podejrzeniu aresztować, osadzać w więzieniach i bezpodstawnie sądzić, że Niemcy pieniędzmi i gwałtami urabiają głosowanie ludności — o tem nie wie ani prasa ościenna ani Paryż.

Należy zwrócić uwagę koalicyi, która tak sprzyja mniejszościom narodowym, aby **wkroczyła czynnnie** w sprawę gwałtów na terytoryum plebiscytowem Warmii i Mazowszu, bo ludność polska, która tam jest w większości, **znosić dłużej tych męczarń nie jest w stanie.** Polacy tamtejsi zrozumieć nie mogą, że koalicya sankcyonuje plebiscytem pruską politykę gwałtu i germanizacyi i że pozwala, iż ten znienawidzony Prusak i dziś jeszcze pastwi się nad swemi ofiarami. Trudno zrozumieć, dlaczego Rada Najwyższa, która teraz rządzi światem, jest tak obojętną na cierpienia naszego ludu. Miarodajne nasze czynniki powinny większą tej sprawie poświęcić uwagę, bo chodzi tu o oswobodzenie ostatnich części narodu z pod jarzma krzyżackiego, o wyzwolenie naszych dzielnic, tak ważnych pod każdym względem dla pomyślnego rozwoju państwa.

Drugi dzień obrad sejmowych.

Warszawa, 3 października (Tel. pryw.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu odbędzie się z następującym porządkiem dziennym: Jako punkt pierwszy będzie **sprawozdanie komisyi spraw zagranicznych o wniosku posła Jana Dąbrowskiego w sprawie prowizoryum dla Galicyi wschodniej;** na punkt drugi przyjdzie **sprawozdanie ministra skarbu Bilińskiego;** punkt trzeci przeznaczony jest na dyskusyę nad sprawozdaniami przedstawicieli rządu w związku ze **sprawą aprowizacyi.**

Charakter przesilenia gabinetowego.

Z powodu dymisyi ministra rolnictwa i dóbr państwowych, p. Stanisława Janickiego i ministra aprowizacyi p. Antoniego Minkiewicza, a powierzenia w ich miejsce kierownictwa min. rolnictwa podsekretarzowi stanu p. Zygmuntowi Chmielewskiemu, zaś kierownictwa min. aprowizacyi pods. stanu p. Oskarowi Sobańskiemu, — pisze warsz. »Kuryer Polski«:

Jesteśmy w możności zakomunikowania, że wszelkie dotychczasowe projekty zmian w rządzie, które ukazały się zarówno w prasie małopolskiej jak i warszawskiej, są nierealne. — Przesilenie ministeryalne dokonywa się **na tle kryzysu gospodarczo-politycznego,** a nie na tle osób, które takie, czy inne poglądy reprezentują.

Biliński w sprawie waluty.

Na podstawie oświadczeń min. Bilińskiego w komisyi skarbowo-budżetowej, wysuwano — jak donoszą dzienniki warszawskie — w kołach poselskich przypuszczenie, że wprowadzenie złotego może poprzedzić stan przejściowy, w którym ruble i korony będą przedewszystkiem zamienione na marki, a dopiero następnie przeprowadzona zostanie zamiana marek na złote polskie.

Kwaterunek wojskowy jako kara kontyngentowa.

Warszawa, 3 października (W. B. K.) W związku z mową ministra Wojciechowskiego i z zapowiedziami rządu, że będzie ściśle egzekwował **ustawę o kontyngencie zbożowym,** dowiaduje się W. B. K., że rząd zamierza **zakwaterować** w gminach wiejskich, w których mieszkańcy nie dostarczą wyznaczonej ilości zboża, względnie w poszczególnych gospodarstwach rolnych, które nie spełnią swego obowiązku, **odpowiednią ilość wojska.** Gminy (względnie gospodarze), winne zaniedbania, będą musiały żołnierzy tych żywić. Ilość zakwaterowanych żołnierzy zależeć będzie od wysokości niedostarczonego kontyngentu. Racya żywności, przypadająca na każdego żołnierza, równać się będzie racyi otrzymywanej przez niego w formacyach kadrowych.

Zboże amerykańskie.

Wiedeń, 3 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Hagi:

»Times« przynoszą wiadomość, że **50 tysięcy ton amerykańskich okrętów stoi w pogotowiu dla transportu zboża z Argentyny do Polski.**

Nowe rokowania w Mor. Ostrawie.

Morawska Ostrawa, 3 października (PAT). Jak wiadomo, przed kilku dniami były przerwane obrady międzykoalicyjnej misyi węglowej w Morawskiej Ostrawie z powodu wyjazdu reprezentantów poszczególnych państw do Wiednia. Obecnie obrady rozpoczynają się na nowo. Przewodniczący komisyi węglowej, pułkownik Nuth, zwołał na sobotę pierwsze posiedzenie, w którem prócz zastępców państw koalicyjnych, wezmą również udział **reprezentanci Polski i republiki czeskiej.** Zaproszeni również na obrady przedstawiciele niemieckiej Austryi dotąd nie przybyli do Morawskiej Ostrawy.

Zapowiedź przesilenia w Czechach.

Praga, 3 października (PAT). Pisma niemieckie konstatują, że w najbliższym czasie dojdzie do **przesilenia gabinetowego,** które zostało wywołane **incydentem cieszyńskim.** Równocześnie pisma niemieckie wyrażają obawę, że po dojściu do władzy czeskich narodowych demokratów, którzy są bezwzględnymi przeciwnikami zgody z Niemcami, nastąpi »octroi« konstytucyi.

ZGROMADZENIE NARODOWE O STOSUNKACH Z POLSKĄ.

Praga, 3 października (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad exposé ministra Benesza.

Poseł socyalistyczny Nemec oświadczył, że czesko-słowacka republika prowadzi politykę pokojową na wszystkie strony i winna nawiązać najlepsze stosunki, **zwłaszcza z Niemcami,** choćby z tego powodu, że w republice czesko-słowackiej mieszka tylu Niemców (Nie wolno przytem zapominać, że republika jest otoczona z trzech stron Niemcami). **Z Polską musi czesko-słowacka republika również nawiązać przyjazne stosunki** pomimo obecnego sporu o Śląsk Cieszyński.

Poseł słowacki dr Hodża (zwolennik Czechów. Przyp. red.) w swojem oświadczeniu zwrócił się **przeciw Polakom,** mówiąc, że Słowacy sympatyzowali przedtem z Polakami, **jednak obecnie od nich się odwrócili** z powodu wmieszania się do spraw słowackich. Mowca wspomniał o podróży Hlinki i Jedliczka za granicę, którym rzekomo rządowe organa polskie wydały paszporty. Podróż obu tych Słowaków została przedsięwziętą w celach, o których nie może mówić otwarcie i miała taki charakter, że rząd polski zarządził, ażeby przeciw organom, które wydały Hlince i Jedliczkowi paszporty, wdrożono dochodzenie dyscyplinarne(?!).

Członek Zgromadzenia narodowego Zika oświadczył, że Czesi byli mocno zdziwieni rozstrzygnięciem koalicyi **w sprawie Śląska Cieszyńskiego.** Mowca uznaje zasługi dra Benesza, jednakże jest zdania, że ze strony czeskiej delegacyi nie poczyniono odpowiednich przygotowań, aby bronić czeskiego stanowiska. — **Czeska republika nie może zrezygnować ani z piędzi Śląska Cieszyńskiego,** który jest strategicznym i gospodarczym kluczem do Słowaczyzny.

Traktat amerykańsko-czeski.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Pragi: Czeskie biuro prasowe ogłasza tekst traktatu republiki czesko-słowackiej ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią, Francyą, Włochami i Japonią, dotyczącego wprowadzenia w życie artykułu 57 traktatu pokojowego z Austryą. Traktat składa się z dwóch rozdziałów i większej liczby artykułów. Artykuł I. pierwszego rozdziału orzeka, że przepisy tego traktatu mają być uznane **jako ustawa zasadnicza. Artykuł II. gwarantuje swobodę wyznania bez różnicy pochodzenia i przynależności państwowej, języka, rasy i religii.** Mieszkańcy republiki czesko-słowackiej będą mieli prawo swobodnego wykonywania swoich obrządków religijnych. Artykuł III. orzeka: Republika czesko-słowacka uznaje za obywateli czesko-słowackich »ipso facto« i bez dalszych formalności obywateli niemieckich, austryackich i węgierskich, którzy w dniu wejścia w życie traktatu mieszkali na obszarze czesko-słowackiej republiki. Artykuł IV. przyznaje obywatelstwo czesko-słowackie osobom, które pochodzą z rodziców, mających siedzibę, względnie prawo przynależności, do republiki czesko-słowackiej, nawet, gdyby w dniu wejścia w życie traktatu, nie mieszkali na obszarze czesko-słowackiej republiki. Artykuł VII. zapewnia **pełną równość obywatelską.** — Artykuł VIII. przyznaje **obywatelom mniejszości prawa używania własnego języka w zakładach humanitarnych, utrzymywanych własnym kosztem.** Artykuł IX. zawiera postanowienia co do nauki w języku ojczystym. Artykuł końcowy orzeka, że republika czesko-słowacka zgodzi się, by przepisy tego traktatu miały charakter międzynarodowy. Rozdział II. odnosi się do **terytoryum Rusinów południowo-karpackich, którzy otrzymali samorząd w ramach państwa czesko-słowackiego.** Jednostka samorządna otrzymuje daleko idącą autonomię, a to zgodnie z jednością państwa czesko-słowackiego. Gubernatora będzie mianował prezydent republiki. Urzędnicy będą powoływani z kół ludności miejscowej. Republika czesko-słowacka gwarantuje sprawiedliwe zastępstwo w ciele prawodawczem republiki czesko-słowackiej.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Tekst traktatu o ochronie mniejszości, ogłoszony wczoraj, krytykowany jest silnie przez »Prager Tagblatt«. Dziennik pisze: W rzeczywistości obywatele, należący do mniejszości, będą obywatelami gorszego gatunku. O uwzględnieniu najważniejszych spraw niema w traktacie mowy. Tak samo niema gwarancyi dla szkolnictwa. Traktat nie zawiera gwarancyi ustawowej dla najskromniejszego samorządu.

WYNURZENIA MINISTRA UKRAIŃSKIEGO.

Wiedeń, 3 października. (PAT). »Wiener Mittagpost« donosi z Budapesztu: Ukraiński minister spraw zagranicznych, Temnickij, oświadczył dziennikarzom węgierskim w sprawie węgierskiej Rusi, co następuje: Wedle statystyki ludności w roku 1910, żyje na Rusi węgierskiej około pół miliona Ukraińców. Niema tam natomiast Czechów. Wykluczonem jest, by terytoryum to było przyznane Czechosłowacyi. Nie będziemy mieli nic przeciwko temu, by zostało ono przydzielone do Węgier, jeżeli ludność oświadczy się za tem. Będziemy żądali, by obszar ten uzyskał kulturalną i gospodarczą autonomię. — Rozstrzygnięcie tego zależy od konferencyi paryskiej. **Potrzebujemy Węgier, jako pomostu do zachodniej Europy.** O stosunku Rumunii do Ukrainy powiedział Temnickij: Jakkolwiek istnieją pewne różnice, spodziewamy się jednak, że **przyjdzie do przymierza z Rumunią.** Przyjaźń Ukrainy z Rumunią kształtuje się coraz serdeczniej.

Sabotaż strajkujących w Anglii.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Jak donoszą dzienniki z Londynu, **strajkujący kolejarze dopuścili się w wielu wypadkach aktów sabotażu.** Kładziono kamienie na szynach, w Szkocyi zaatakowano dwa pociągi. Na kilku liniach zmieniono sygnały czerwone na niebieskie, **aby wywołać katastrofę. Kolejarze dali rządowi dwa dni czasu do cofnięcia wojskowej straży w tunelu** Sever na linii Londyn—Południowa Walia. — **Jeżeli temu żądaniu rząd nie uczyni zadość, wówczas tunel zostanie zalany wodą.**

Wiedeń, 3 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 1 bm.:

»New York Herald« donosi z Havru: Amerykanie, którzy przybyli z Londynu drogą powietrzną, opowiadają, że **położenie Anglii podobne jest do położenia w zimie r. 1917.** Zarządzenia celem zwalczenia strajku są podziwienia godne. We wszystkich kierunkach krążą w powietrzu aeroplany.

Ruch komunistyczny w Berlinie.

Wiedeń, 3 października. (PAT). »W. Allg. Ztg« donosi z Berlina: Jak wiadomo, policya berlińska zakazała odbycia 30 **zgromadzeń robotników metalowych,** które to zgromadzenia **były zwołane na dziś przez komunistów.** Mi-

mo to chcieli uczestnicy wtargnąć do lokalów, czemu jednak policya przeszkodziła. Policyi udało się rozpędzić manifestantów. **W północnej części Berlina przyszło do krwawych starć.** Gdy policya dziś w południe aresztowała trzech manifestantów, usiłował tłum odbić aresztowanych, przyczem wzniesiono okrzyki przeciw ministrowi wojny. **Policya dała dwie salwy, wiele osób jest rannych i zabitych.** Dotychczas skonstatowano jeden wypadek śmierci i dziesięć wypadków cięższego zranienia.

Sowiety a sąsiedzi.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Iskrowo donoszą z Moskwy: **Socyaliści Estonii, Finlandyi i Łotwy** zebrali się na konferencyę, na której wezwali swoje rządy, **aby zbadały propozycye pokojowe republiki sowieckiej** i uczyniły wszystko, by doprowadzić do pokoju.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Iskrowo donoszą z Moskwy: Sejm finlandzki rozważał propozycye pokojowe republiki sowieckiej, nie powziął jednak żadnej decyzyi.

OFENZYWA JUDENICZA.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Biuro kor. donosi z Berlina: »Voss. Ztg« donosi z Genewy: Jak donoszą dzienniki z Helsingforsu, rosyjska północno-zachodnia armia Judenicza rozpoczęła ofenzywę w kierunku na Psków. — Nieprzyjaciel stawia silny opór. Przez wojska Judenicza zostało zajętych 11 wsi.

Marsz Denikina na Moskwę.

Wiedeń, 3 października (Tel. pryw) »Wien Allg. Ztg.« donosi z Rotterdamu:

»Times« donoszą z Omska, **że wojska Denikina znajdują się w szybkim marszu w kierunku ku Moskwie. Armia czerwona zamierza opróżnić zupełnie europejską Rosyę** i przenieść swą działalność do Azyi.

Moskwa, 3 października (W. B. K.) Bolszewicy przyznają już, **że kontrofenzywa ich na północ od Kijowa nie powiodła się.** Natomiast zachodnia armia Denikina posunęła się po ciężkich walkach **w głąb gubernii tambowskiej i kurskiej.** Bolszewicy starają się obronić linię kolejową Kursk—Orel, dokąd ściągają większe siły. W razie upadku Orla ułatwiony byłby **atak wojsk antybolszewickich na Moskwę od południa.** W poczuciu groźnej dla siebie sytuacyi, mobilizują bolszewicy robotników-komunistów i wysyłają ich niewyćwiczonych na linię bojową.

Moskwa, 3 października (W. B. K.) **Rozpoczęła się druga ofenzywa Kołczaka** na linii Uralu, przygotowana w ścisłym kontakcie i porozumieniu **z armią Denikina.**

Silne walki pod Bobrujskiem.

Warszawa, 3 października (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 2-go bm.:

Front litewsko-białoruski. **Nieprzyjaciel, rzucając do akcyi nowe i znaczne siły, prowadził w dalszym ciągu energiczne silne ataki na wschodnim odcinku frontu litewsko-białoruskiego. Szczególniej silne walki trwają pod Bobrujskiem, gdzie nasze dzielne pułki wielkopolskie odparły wszystkie ataki przeważających sił bolszewickich, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Pod Borysowem nieprzyjaciel, wycieńczony kilkudniowemi i bezowocnymi atakami, w dniu 1 bm. nie podejmował poważniejszej akcyi. Na całym odcinku poleskim silna działalność bojowa. Nasze oddziały w celu obrony przed przeważającym nieprzyjacielem nagłymi wypadami rozbiły koncentrujące się jego oddziały pod Kopatkowicami i Petrykowem, zdobywając 6 karabinów maszynowych i biorąc jeńców.**

Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Reforma szkolna w Austryi.

Dążność do reformy edukacyi, tak aktualna w wszystkich narodów, przejawiła się także w niemieckiej Austryi. Podsekretarz oświaty, Otton Glöckel, stworzył tam niedawno zasady reformy szkolnictwa, ażeby wychowanie narodu dostosować do potrzeb ducha czasu. Praca jego pozostaje w związku z planowaną reformą w Niemczech. Cały ustrój szkolnictwa ma być ułożony według nowego systemu, a w tym celu w urzędzie edukacyi powołano do życia specyalny oddział dla reformy szkolnictwa.

Głównym celem reformy jest jednolitość szkoły. Całe szkolnictwo, ludowe, średnie i wyższe, będzie kierowane przez jedną władzę centralną. Reforma dotyka jednak nietylko strony zewnętrznej, obejmie także stronę wewnętrzną, program i system nauczania.

Podstawę wychowania narodu stanowić będą nadal cztery klasy szkoły ludowej. Na tej podstawie oprze się czteroletnia szkoła średnia, w której nauczyciele mają poznać bliżej skłonności i zdolności młodzieży, ażeby wydać wyrok o wyborze przyszłego zawodu. Dotychczas wybór ten dokonywał się w 10 roku życia ucznia, obecnie nastąpi po ukończonym 14 roku życia.

Nauka nie będzie polegać na „kuciu“, na werbalizmie, ale uczeń będzie samodzielnie zdobywać wyrobienie sobie własnego sądu. Punktem wyjścia będą rzeczy ojczyste, uczeń pozna naprzód swój kraj, rozwój otaczającej go kultury. Wiedzę będzie czerpać nietylko z książek, ale z poglądu na rzeczy i ich zrozumienia. —

W szkołach średnich tworzone będą gminy szkolne i korporacye, ażeby uczniowie kształcili zmysł zbiorowości i sprawowali sami porządek w szkole, a w ten sposób wyrabiali w sobie poczucie odpowiedzialności. Pielęgnowanie ciała zajmie ważne miejsce. Uczniowie mają zrozumieć, że rozwój duchowy i ukrzepienie zdrowia leży w ich własnym interesie, zaczem unikać będą tytoniu i alkoholu, urządzać natomiast wycieczki wspólne, uprawiać sport fizyczny i t. p.

Dnia 1 października otwarto już pierwsze klasy zreformowanej szkoły średniej, na razie w sześciu dawnych szkołach wojskowych. Na nauczycieli powołano najtęższe siły ochotnicze. W pierwszej klasie znajdzie pomieszczenie po 30 uczniów i zarazem dostanie pomieszkanie i utrzymanie. Ubodzy znajdą miejsca wolne, inni otrzymają zniżki do połowy. Koszt pomieszczenia obliczono na 3.500 koron rocznie.

Po ukończeniu takiej szkoły średniej będzie uczeń uczęszczał do 18 roku życia do gimnazyum wyższego, wyższej szkoły realnej lub do szkoły zawodowej. W każdej szkole średniej jeden z nauczycieli będzie doradcą zawodowym rodziców i młodzieży. Uczniowie, którzy poświęcą się rzemiosłu, muszą aż do 18 roku życia chodzić do szkoły uzupełniającej, tak samo, jako zwyczajni robotnicy. Na wsi utworzy się w tym celu wiejskie szkoły uzupełniające.

Ażeby reformę przeprowadzić, ulegnie także zmianie wychowanie nauczycieli, a to w ten sposób, że kandydaci nauczycielscy po ukończeniu seminaryum muszą jeszcze dwa lata uczęszczać do szkoły wyższej.

Dla uczniów słabszych utworzy się szkoły pomocnicze, dla chorowitych szkoły po lasach. Publiczność będzie współdziałać w wychowaniu przez zwracanie młodzieży na ulicy uwagi na porządek i przystojne zachowanie się. Dzieci zepsute pomieści się w zakładach opieki, nad czem będzie czuwał osobny trybunał dla młodzieży.

Celem obrony zawodowych interesów nauczycieli utworzone zostaną Izby nauczycielskie. Nad współpracą nauczycieli i rodziców czuwać będą specyalni radcy wychowawstwa. Nowa reforma będzie naprzód praktycznie wypróbowana, zanim zostanie ujętą w ramy ustawy, po poprzedniem przyjęciu przez Zgromadzenie narodowe.

Szlakiem kolei polskich.

(Z wycieczki prasy).

Na kolejach Kongresówki.

I.

Wiadomą jest naogół rzeczą, że powojenny stan kolei polskich, w jakim je okupanci oddali państwu polskiemu, był bardzo smutny. Tabor wogóle zmniejszony, a te wagony i parowozy, które pozostały, zdezelowane wskutek długiego zużycia bez naprawy, zrujnowana trasa, poniszczonych wiele objektów i urządzeń kolejowych: oto ogólny obraz stan tych kolei, jakie dostała Polska w spadku po Austryi i Niemcach.

Jednakże i tu jeszcze istnieje pewna różnica w stanie powojennym kolei w Galicyi a w Kongresówce. Koleje galicyjskie uległy tylko koniecznemu niejako zniszczeniu ogólno wojennemu. Gdy wyparto inwazyę rosyjską z kraju, rząd austryacki, uważając je bądź co bądź za »swoje«, troszczył się, mniejsza o to, że nie z życzliwości dla Polaków, lecz dla swoich wyłącznie celów — aby je doprowadzić do jakiegoś takiego stanu względnie normalnej używalności. Odbudowywał je, jak odbudowywał cały »kraj koronny« Galicyę — odbudowywał tandetnie, ze skąpstwem, z niechętnem marudztwem, traktując ją na każdym kroku jako coś gorszego od prawdziwie austryackiej reszty — ale była w tem w każdym razie jakaś tendencya naprawy. Gdy przyszła chwila, kiedy trzeba było wynosić się z Galicyi i oddać koleje, tak jak wszystko, nawet najbardziej wysilona austryacko-rządowa złośliwość nie wiele już miała czasu ani możności, aby zepsuć.

Zupełnie inaczej było w Kongresówce. Tam wogóle okupanci gospodarowali, jak w kraju bądź co bądź przejściowo zajętym. Na kolejach Kongresówki uwydatniło się to najbardziej. Zniszczyli je jak tylko mogli, wycofując się, Rosyanie. Okupanci zaś, którzy po nich przyszli i koleje w Królestwie objęli, zwłaszcza Niemcy, gospodarowali na nich w dalszym ciągu dewastacyjnie. Co było tylko wartościowego do zabrania, wywieźli. Potrzeby ruchu w taborze — wagonach i lokomotywach — uwzględniali o tyle, o ile chodziło o transporty wojsk i wywóz żywności, drzewa i to z Polski. W stałych urządzeniach kolejowych poczynili jeszcze większe spustoszenia, kontynuując niszczycielską pracę Rosyan. Np. warsztaty kolejowe zarówno w okupacyi austryackiej — w Radomiu i Skarżysku, jak w niemieckiej — w Warszawie, okupanci — Niemcy celowo, a Austryacy bezmyślnie — zrujnowali zupełnie. Ogołocono je z wszelkich większych wartościowych urządzeń mechanicznych, z maszyn itd., porujnowano nawet dachy i ściany. Niemcy nic przeprowadzali w warsztatach krajowych żadnych napraw wagonów ani parowozów, lecz wszystko odsyłali do Niemiec: jedyny warsztat kolejowy w Królestwie, w którym Niemcy zostawili urządzenia i który prowadzili, był to warsztat w Łapach (gub. łomżyńskiej na samej granicy wschodniej Królestwa) jako znajdujący się blisko terenu działań wojennych i ten też jedyny dostał się polskim kolejom w stanie względnie normalnym.

W złem znowu, złośliwie niedbałem utrzymywaniu toru i urządzeń stacyjnych celowali Austryacy na kolejach swojej okupacyi. Wystarczy jeszcze teraz przejechać się temi kolejami, aby zobaczyć tego ślady i dowody. Mosty zarówno na nowozbudowanych podczas wojny liniach (Lublin—Rozwadów i Rejowiec—Bełżec) jak na dawnych, tam gdzie zburzono podczas działań wojennych żelazne — drewniane. Zbudowane z obliczeniem zgóry ich trwałości na lat parę, na palach nie impregnowanych, podlegających butwieniu bardzo szybko, bitych wprost w bagnisty nieraz grunt bardzo gęsto — bo polskiego lasu nie było co żałować — w niektórych miejscach budowane bez żadnych nasypów trwałych na przyczółkach, podobne z wyglądu do olbrzymich stonogów, z otworami w większości wypadków nie odpowiadającemi ilości i szybkości wód w rzekach, nad któremi je postawiono — mosty te były karykaturą mostów kolejowych. Ani przez nie jechać z normalną szybkością, ani przeprowadzić pociągu z silniejszym i cięższym parowozem nie było można. Psuł te mosty każdy większy wylew wody. Z mostów na Sanie pod Rozwadowem i na Wiśle pod Sandomierzem rok rocznie niektóre przęsła były znoszone, ruch pociągów zatrzymywany i mosty odbudowywane. Obok tego na torach szyny stare, wybrakowane, przywiezione z Austryi, różnorodnych typów, długości i przekrojów, podkłady poniszczone i zbutwiałe a niezastępowane nowemi, bo przygotowane zapasy drzewa przed tem wywieziono do Austryi, zniszczone budynki stacyjne połatane, albo zamiast budynków stacyjnych drewniane baraki, zamiast wież ciśnień ze zbiornikami na wodę poprostu wielkie kadzie drewniane na rusztowaniach prowizorycznych, lokomotywy zdezelowane, wagony bez szyb, bez półek, bez obić na ławkach i bez samych nawet ławek: oto obraz austryackiej gospodarki na kolejach południowej Kongresówki, od którego i niemiecki »system« na północy odbiegał niewiele, z wyłączeniem większej dbałości o bezpieczeństwo ruchu i urządzenia, które do tego służą.

Do tego należy dodać na tych kolejach — zwłaszcza w okupacyi niemieckiej — brak kolejarzy. Niemcy bowiem utrzymywali przeważnie swój własny personal kolejowy, unikali zatrudniania nawet robotników Polaków. To też gdy niemieccy żołnierze i niemiecki personal kolejowy, pod naciskiem organizacyi P. O. W., musieli opuścić stacye kolejowe w Polsce, koleje polskie znalazły się naraz bez pracowników. Na kolejach galicyjskich kolejarze byli przeważnie polscy i — byli, tak że w dniach listopadowych wystarczyła poprostu zmiana czapek, aby koleje te stały się polskiemi. W Kongresówce trzeba było naprędce organizować służbę stacyjną i pociągową, odnajdywać i ściągać kolejarzy Polaków, zresztą najchętniej stających do apelu, z dawniej, przed wojną służącego personalu. Zwłaszcza dawał się odczuwać brak najwyżej wykwalifikowanych fachowców techników i inżynierów. W innych znowu wypadkach, na małych stacyach prowincyonalnych, zjawiali się samozwańczy pracownicy i obejmowali funkcye. Dyrekcye później dopiero musiały tego wszystkiego dochodzić, badać kwalifikacye i prawa takich samozwańców, zostawiając ich lub usuwając, nie bez wielkich trudności.

Że objąwszy koleje po okupantach w takim stanie, kolejarze Kongresówki potrafili sprostać zadaniu, utrzymać ruch w przełomowych chwilach, podołać przewozowi tych tłumów jeńców rosyjskich z Niemiec, zdemobilizowanych żołnierzy austryacko-węgierskich, powracających uchodźców, później załatać braki i zorganizować służbę normalną — świadczy to bardzo chlubnie o ich pracowitości, energii, zmyśle organizacyjnym i zapale. Praca przez nich wykonana jest ogromna. Ale też praca spełniona w tych warunkach nadała całemu kolejnictwu w Kongresówce pewien odrębny charakter, odmienny od małopolskiego.

We wrześniu 1919. St. M.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 3 października.

ROCZNICA WYMARSZU II BRYGADY. We wtorek dnia 30 z. m., jako w piątą rocznicę wymarszu II brygady Legionów, odbyło się w Krakowie staraniem „Sokoła“ w kościele OO. Reformatów uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów 2 i 3 pułku Legionów, na które w przeważnej większości złożyły się były drużyny sokolstwa polskiego. W nabożeństwie wziął udział gen. Haller z towarzyszącą mu kompanią honorową, nadto zjawiła się cała generalicya z dowódcą okręgu gen. Symonem, grono wyższych oficerów, wiceprezydent Rolle, prezydyum Sokoła, Tow. weteranów z 1863 roku i liczne rzesze publiczności, które szczelnie wypełniły kościół. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra Hallerczyków, oraz śpiewał chór Bursy. Celebrans O. prowincyał Janicki wypowiedział podniosłe kazanie, przypominając, jak przed laty żegnał na boisku sokolem wychodzące w bój drużyny i cząc pamięć tych walecznych, którzy bohaterską śmiercią w Karpatach i pod Rokitną wsławili szeroko imię żołnierza polskiego.

POSEŁ ANGIELSKI W KRAKOWIE. Wczoraj rano przyjechał z Warszawy do Krakowa minister pełnomocny i nadzwyczajny poseł angielski przy rządzie polskim, sir Percy Wyndham w towarzystwie sekretarza ambasady p. Bevan. Ponieważ p. Wyndham przybył do Krakowa tylko w charakterze prywatnym, aby zwiedzić nasze miasto i poznać jego zabytki, oficyalnego przyjęcia nie było. Na dworcu powitali p. Wyndhama delegat Biesiadecki, imieniem miasta wiceprezydenci Bandrowski i Rolle i rektor ks. Sieniatycki. P. Wyndham zwiedzał przed południem miasto, muzea i zabytki historyczne, w południe był na śniadaniu u delegata Biesiadeckiego, potem złożył wizyty m. ks. biskupa Sapiehy, w prezydyum miasta, w rektoracie Uniwersytetu Jagiellońskiego, u generałów Stillera i Hallera. Po południu zwiedzał dalej miasto, o którem wyraził się z największym zachwytem. Wieczorem odjechał przez Wiedeń do Paryża.

FAŁSZYWE POGŁOSKI DZIENNIKARSKIE. „Gazeta Warszawska“ nawiązując do zmian w stosunkach redakcyi „Kur. Lwow.“ zamieszcza informacyę, jakoby p. Wysłouch przystąpił do „formowania konsorcyum“, które „nabywa „Nową Reformę“ w Krakowie. P. Wysłouch miałby być redaktorem dziennika. Możemy oświadczyć, że wiadomości te mijają się z prawdą, a jak nas znowu informują, zamiary p. Wysłoucha idą w innym kierunku.

ZŁOTA JESIEŃ. W tym roku mamy niebywale piękną jesień. Piękna pogoda słonecznej, prawdziwie złotej jesieni przetrwała nawet próbę pierwszych dni października: jeszcze wczoraj słońce przygrzewało tak mocno, iż zdawaćby się mogło, że to czerwiec lub lipiec. Nawet ku wieczorowi nie ochłodziło się, lecz towarzysząca temu ciepłemu wieczorowi parność wskazywała na bliską zmianę pogody. Może i to pogorszenie jej nie długo potrwa. Złota obecna jesień powinna trwać jak najdłużej — przecież należy się nam jakieś odszkodowanie za szkaradne, deszczowe i chłodne lato. Również brak zupełny opału powinien wyjednać w „wyższych sferach“ niebieskich przedłużenie terminu ciepłej, słonecznej pogody. Złota jesień pozwoli nam oszczędzić węgla i zebrać dobrze w polach ziemniaki, a to w obecnych czasach warte prawie tyle, co złoto.

WESTCHNIENIE DO KURZU. Lwowska „Gazeta Poranna“ zamieszcza przed kroniką taką parafrazę wiersza Mickiewicza: „O kurzu, puchu marny — ty jesteś jak choroba“.

Tych, co w Krakowie narzekają na kurz i niedostateczne skrapianie ulic, zachęcamy, aby się przejechali do Lwowa, gdzie przekonają się dopiero, jak wyglądają nieskrapiane ulice i jak smakuje kurz. Bo tam musi się jeść kurz, który za każdym podmuchem wiatru, często tam wiejącego, wznosi się w gęstych tumanach i wciska się do oczu, krtani i dostaje się do żołądka. Biedni Lwowianie!

APROWIZACYA KRAKOWA W ZBOŻE I CUKIER. Na onegdajszem posiedzeniu pełnej Rady aprowizacyjnej przewodniczący dr Schwarzenberg-Czerny złożył sprawozdanie o wyniku poczynionych przez prezydyum miasta starań w sprawie zaopatrzenia miasta w zboże i cukier. Według tego sprawozdania ministerstwo aprowizacyi zgodziło się na przydział dla miasta tymczasowo **200 wagonów zboża** z powiatów miechowskiego i pińczowskiego, a prezydyum miasta zarządziło potrzebne kroki w celu natychmiastowego skupu i dostawy tego zboża do Krakowa. Nadto gmina zakupiła kilkadziesiąt wagonów **cukru białego,** którego nadejście jest spodziewane w dniach najbliższych.

Na tem posiedzeniu Rada aprowizacyjna poleciła magistratowi podjąć dalsze starania o cukier dla miasta, a w szczególności starać się o sprowadzenie cukru ze Słowaczyzny, gdzie są największe ilości tego artykułu do nabycia po przystępnych cenach za rekompensatą nafty i smarów.

W sprawie zaopatrzenia ludności w opał wezwano prezydyum miasta, aby z uwagi na to, że miasto nie otrzymuje obecnie nawet połowy zredukowanego do 400 wagonów miesięcznego kontyngentu węgla, postarało się o zaprowadzenie w kopalniach ściślej kontroli nad prawidłowym rozdziałem węgla. Dalej zatwierdzono oferty na około 1000 wagonów drzewa z powiatów zachodnio-galicyjskich.

Wkońcu wobec braku i drożyzny mięsa i wędlin Rada aprowizacyjna zaleciła magistratowi pomnożenie ilości jatek i sklepów masarskich o dalsze trzy.

SPRZEDAŻ CUKRU NA LEGITYMACYE. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru w sklepach rejonowych na bieżący okres kończy się w sobotę dnia 4 października. Osoby, które za ten czas cukru jeszcze nie pobrały, winny zgłosić się po cukier do powyższego terminu. Kupony cukrowe za 1 połowę lipca nie zrealizowane do 4 bm. tracą swoją ważność. Równocześnie wzywa się sklepy rejonowe i konsumy, aby zrealizowane kupony cukrowe za 1 połowę lipca br. złożyły we właściwych biurach okręgowych względnie w Biurze centralnem do wtorku 7 bm.

SKÓRY DLA KÓŁEK ROLNICZYCH. Czytamy w „Gazecie warszawskiej“: Wobec drożyzny skór ministerstwo aprowizacyi sprzedaje spółkom rolnym i organizacyom społecznym skóry po cenach ulgowych, a mianowicie: skóry podeszwiane od 20 do 40 mk. za kilogram, wierzchy od 13 do 16 mk. za stopę.

Możeby warszawskie ministerstwo przypomniało sobie nareszcie i o Krakowie, który od chwili zniesienia przydziałów cierpi dotkliwie na brak skór. Nabywać je można tylko od pośredników po cenach paskarskich. Czas najwyższy położyć kres tej mizeryi!

KONFISKATA ZBOŻA W MŁYNACH COFNIĘTA. Pod tym tytułem donosi „Naprzód“: Jak wiadomo w dniach ostatnich D. O. G. w Krakowie zajęło na rzecz wojska zboże i mąkę, znajdujące się w młynach kontraktowych i gospodarczych. Rozporządzenie to siłą rzeczy dotyczyło i niezamożnych producentów, a tak że i konsumentów, którzy zakupili sobie w starostwach nieznaczne ilości zboża. Wskutek starań posłów socyalistycznych nastąpiło telegraficzne cofnięcie rozporządzenia z wyjątkiem wypadków dotyczących przechowywania mąki przez paskarzy.

PIASTOWCY NAWOŁUJĄ DO ODDAWANIA KONTYNGENTU ZBOŻOWEGO. Najświeższy numer „Piasta“ przynosi odezwę klubu posłów P. S. L. „Piastowców“ do chłopów, wzywającą lud wieśniaczy, by oddawał sumiennie kontyngent zbożowy, wyznaczony przez ustawę aprowizacyjną. Odezwa zwraca uwagę, że miasta i osady fabryczne są niezaopatrzone w żywność, co wywołuje ferment pożądany dla wrogich państwu elementów bolszewickich. Zboże potrzebne jest także dla naszej bohaterskiej armii. Odezwę podpisali pp. Witos, Bardel, Dąbski i Zaleski.

DOBRE HOROSKOPY DLA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. Nasz przemysł ludowy, w szczególności jego dział zabawkarski, wzbudził stale wzmagające się zajęcie za granicą. Ostatnio sprawę możliwości eksportu z Polski zabawek przemysłu ludowego badał Holenderczyk p. Prins, profesor Ateneum w Hadze. P. Prins wyroby zabawkowe naszego przemysłu ludowego stawia ogromnie wysoko i przepowiada im szeroki zbyt w Holandyi, która ze samych Niemiec przed wojną sprowadzała zabawek rocznie za 40 milionów marek. P. Prins stara się skompletować zbiór wzorów zabawek polskiego przemysłu ludowego. Zamierza wystawić go w Hadze, Amsterdamie i Rotterdamie. Nasze wytwórnie zabawek powinny we własnym interesie zająć się tą sprawą, nadsyłając do ministerstwa przemysłu i handlu na ręce referenta dla spraw handlowych wydziału konsularnego p. Skibniewskiego szczegółowe cenniki oraz ile możności gotowe wzory zabawek.

Z AKADEMII GÓRNICZEJ. Sekretarzem Akademii górniczej w Krakowie został zamianowany p. Stanisław Różański, b. sędzia w Czarnym Dunajcu.

Z ZARZĄDU KURSÓW PEDAGOGICZNYCH W KRAKOWIE. Nauka na kursach pedagogicznych (bezpłatnych), przygotowujących na nauczycieli szkół powszechnych rozpocznie się po uroczystem nabożeństwie dnia 6 października w I szkole realnej, ul. Studencka 12. Informacyi w sprawie przyjęcia na kursa udziela się od godz. 3—5 w budynku I szkoły realnej, parter.

BŁĄD DRUKU. W poprzednim numerze „Nowej Reformy“ na 1 stronie w 3 szpalcie uszedł uwagi błąd druku w tytuliku „Zatargi Czechów o Śląsk Cieszyński zamiast „Zabiegi“.

SCHWYTANIE KIESZONKOWCA. Wczoraj w tramwaju przychwycono na gorącym uczynku jednego z tak licznie obecnie grasujących kieszonkowych złodziei tramwajowych. Schwytano go w chwili, gdy zapuściwszy rękę do „doliny“ (w żargonie złodziejskim — kieszeń) B. Horowitza, wyciągnął stamtąd złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 2.500 K. Złodziejaszek więc byłby znakomicie się obłowił, złośliwy jednak dla niego los sprawił, że zdobycz go ominęła i kieszonkowiec 26-letni Waleryan Piazza — spocznie może na dłuższy czas w areszcie.

FAŁSZERZE BANKNOTÓW W KRAKOWIE. Wczorajszej nocy agentom policyjnym, Michalakowi i Kaliszowi, udało się dokonać znakomitego odkrycia. Mianowicie wpadłszy na podstawie poprzednio zebranych informacyj i poszlak, na rewizyę do mieszkania Salomona Goldstoffa na Wolnicy pod l. 9, znaleźli tam nie mniej nie więcej, tylko fabrykę fałszywych znaczków do stemplowanych banknotów, oraz całą bandę wspólników tego zyskownego choć ryzykownego interesu. W fabryczce wyrabiano znaczki do stemplowanych banknotów czeskich, niemiecko-austryackich i węgierskich 10, 20, 50 i 100-koronowych. Znaczków takich już gotowych, wydrukowanych, tylko jeszcze nie pociętych, znaleziono w arkuszach 20.000 sztuk na ogromne sumy. Nadto znaleziono znaczną gotówkę w koronach niestemplowanych, oraz rublach Kiereńskiego i carskich. Czy to ostatnie były także fałszowane, czy też tylko służyły one do jakichś karygodnych spekulacyj finansowych — na razie niewiadome.

W mieszkaniu Goldstoffa oprócz samego gospodarza zastano przy rewizyi i aresztowano jako wspólników jeszcze 5 osób, mężczyzn i kobiet, mianowicie: 32-letniego Hirsza Graja z Podgórza, 22-letniego Naftalego H. Horowitza, kandydata rabinackiego z Sędziszowa, 58-letnią Esterę Piller z Podgórza, 18-letnią Jetti Kupferbeck z Dobromila i 20-letnią Hanę Goldstoff, córkę gospodarza. Członkowie bandy podzielili między sobie role. Jedni fabrykowali fałszywe znaczki, inni handlowali niemi względnie puszczali w obieg zagraniczne banknoty z fałszywymi znaczkami. Jak widać z doboru wspólników, operowali oni nietylko w Krakowie, ale w całym kraju. Zdaje się, że główną pośredniczką była Goldstoffówna, która aż dwa razy na tydzień jeździła do Czech, aby tam dokonywać tranzakcyj z fałszywymi znaczkami. Niewątpliwie też szajka ma w Czechach wspólników, którzy z jej pomocą z austryackich niestemplowanych koron robili czeskie i inne. Toczące się dochodzenie wykryje dalsze szczegóły.

Obecnie wykryta fabryka fałszywych znaczków jest już drugą w Krakowie. Pierwszą wykryto przed paroma miesiącami. Ta gałąź przemysłu „drukarskiego“ powstała na tle różnicy między walutą czeską a naszą, wobec której jest ona znakomitym interesem. Obecnie zapotrzebowanie na te fałszywe znaczki widocznie wzrosło wobec szalonego rozwoju spekulacyi pokątno-giełdowej na tle różnic walutowych, która przybrała już rozmiary niepokojące i groźne dla kursu naszych koron czy marek. Całe hordy pokątnych spekulantów giełdowych jeżdżą do Czech, tam kupują korony czeskie, liry, franki itd. i przywożą je do Krakowa na sprzedaż, obniżając w ten sposób sztucznie i zbrodniczo kurs naszej waluty. Nie więc dziwnego, że znaleźli się i macherzy, którzy chcieli robić jeszcze lepsze interesa, już nie kupując czeskich koron, lecz własnym przemysłem wyrabiając je na miejscu. Śledztwo w tej sprawie powinno zatoczyć szersze kręgi.

Z kraju.

WŁAD. MICKIEWICZ W WARSZAWIE. Jak dzienniki warszawskie donoszą, Wład. Mickiewicz przybywa z Paryża do Warszawy, gdzie zatrzyma się kilka dni, aby udać się następnie do Wilna na uroczystość otwarcia uniwersytetu.

Z PODRÓŻY WICEMINISTRÓW. Telefonują nam z Warszawy: Wiceminister Skrzyński po krótkim pobycie w Galicyi przybył wczoraj do Warszawy i objął urzędowanie. Również powrócił wczoraj do Warszawy wiceminister Wróblewski, który, jak wiadomo bawił przez szereg ostatnich dni w Berlinie, gdzie prowadził rokowania z rządem niemieckim. Po uzyskaniu dalszych instrukcyj ze strony Naczelnika państwa i rządu wiceminister Wróblewski ma udać się ponownie do Berlina.

POGRZEB GEN. DUBISKIEGO. Na pogrzeb poległego na froncie bolszewickim gen. Dubiskiego, który odbędzie się dnia 3 bm. w Warszawie, przyjechał w zastępstwie gen. Szeptyckiego pułkownik Ledóchowski, szef sztabu frontu litewsko-białoruskiego.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU. Z Warszawy telefonują: Rektorem Uniwersytetu warszawskiego na bieżący rok akademicki wybrano profesora mineralogii Stanisława Thuguta. Profesor Thugut był dawniej profesorem w Dorpacie. W roku ubiegłym był prorektorem. Nadto jest prezesem wydziału przyrodniczego Towarzystwa nauk i członkiem krakowskiej Akademii Umiejętności.

DYREKTOR MONOPOLU TYTONIOWEGO. Jak z Warszawy donoszą, dr Karol Seeliger mianowany został generalnym dyrektorem monopolu tytoniowego w Warszawie. Może nareszcie on zapobiegnie brakowi tytoniu u nas.

WYSTĄPIENIE ZE ZWIĄZKU LUDOWEGO. Pos. ks. Stankiewicz wystąpił ze Związku sejmowych posłów ludowych, ponieważ nie godzi się na stanowisko „Wyzwolenia“ w sprawie robotników rolnych.

STRAJKU W DRUKARNIACH DZIENNIKARSKICH NIE BĘDZIE. Z Warszawy donoszą: Odbyła się w ministeryum pracy konferencya przedstawicieli Związku zaw. drukarzy z przedsiębiorstwami. Po 3-godzinnych pertraktacyach przedstawiciele pism warszawskich zgodzili się na warunki drukarzy. Strajku więc, przewidywanego w drukarniach gazetowych nie będzie. Natomiast wobec nieprzejednanego stanowiska, jakie zajęli wobec żądań robotniczych właściciele drukarń akcydensowych, strajk w tych drukarniach rozpoczął się w dniu wczorajszym.

AMERYKAŃSKIE LOKOMOTYWY DLA POLSKI. „Kuryer Warszawski“ donosi: W dniu 19 lipca br. w Paryżu rząd nasz, reprezentowany przez delegatów zakupów rządowych, zawarł z amerykańską fabryką lokomotyw „The Baldwin lokomotive Works“ w Filadelfii umowę na dostawę **150 ciężkich lokomotyw** dla pociągów towarowych. Lokomotywy te mają być zupełnie nowe, robione na zamówienie i odpowiadające ostatnim wymogom technicznym, wykonane one być mają w 3 miesięcy od daty zamówienia. Należytość ma być zapłacona w przeciągu lat 10. Termin ten jest dla nas nadzwyczajnie ważny, gdyż cena kupna wynosząca ćwierć **miliarda** marek będzie płaconą później po załatwieniu naszych kwestyi walutowych. Fabryki postanowiły pracować i nadal dla rządu polskiego, i w tym celu utworzą w Warszawie osobne biuro.

ZŁOTE GODY D. ABRAHAMOWICZA. We wtorek rano w katedrze ormiańskiej we Lwowie odbyła się uroczystość złotych godów p. Dawida Abrahamowicza. Błogosławieństwa kościelnego udzielił sędziwej parze ks. arcyb. Teodorowicz.

UKRAINCY PRZECIW PRZYSIĘDZE POLSKIEJ. Ze Lwowa donoszą: Dnia 25 września b. r. zjawił się u prezydenta Neumanna dr Stefan Fedak i w imieniu urzędników i służby narodowości ukraińskiej, żądał odroczenia składania przez nich przysięgi służbowej. Prezydent Neumann odmówił temu żądaniu. Dnia 27 września wiceprezydent miasta dr Stahl, przyjął deputacyę ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, złożonej z pp. Buniaka, Czerneckiego i Iwaszka, którzy w imieniu personalu tramwajowego wnieśli protest przeciw przymusowej przysiędze. Dr Stahl przyjął protest do wiadomości i obiecał przedłożyć go wyższym instancyom.

NOWE SZKOŁY RUSKIE WE LWOWIE. „Nowa Rada“ donosi, że przy ruskiem akademickiem gimnazyum we Lwowie powstała ruska szkoła realna; do pierwszej klasy tej nowej szkoły wpisało się obecnie 46 uczniów. Do klasy I-szej gimnazyum ruskiego (zakład główny) wpisało się 96 uczniów, do I-szej klasy filii tegoż zakładu aż 126 uczniów.

POŚCIG ZA DZIAŁACZEM UKRAIŃSKIM. Lwowska „Gazeta Poranna“ donosi:

Hulał sobie szeroko po Stanisławowie, za ukraińskich czasów, Maryan Garusiński, dygnitarz sekretaryatu i referent dostarczania amunicyi, aż przyszły czasy sromotnej ucieczki rządu ukraińskiego ze Stanisławowa. Pan ten był wielkim wrogiem ludności polskiej i ma dużo grzechów na swojem sumieniu, lecz zdaje się nie miał już czasu umykać. Władze polskie dowiedziawszy się o jego nadużyciach i o tem, że ukrywa się w kraju, wydały nakaz aresztowania go. Sprytny „patryota“ ukrywał się początkowo w Stanisławowie, później we Lwowie, a gdy tutaj nie czuł się zbyt bezpiecznym, uciekł do Kołomyi. Tam dostał się w ręce władz i wyczekuje zasłużonej kary.

ZMIANA W NACZELNEJ REDAKCYI „KURYERA LWOWSKIEGO“. Najnowszy numer „Kuryera lwowskiego“ przynosi wstępny artykuł p. Jana Dąbskiego, posła sejmowego, którego walne zgromadzenie „Spółki wydawniczej“ tego pisma powierzyło to stanowisko naczelnego redaktora.

Ze względu na osobę naczelnego redaktora wnosićby należało, że „Kuryer Lwowski“ wraca do swych dawnych tradycyj politycznych, jako organ polskiego Stronnictwa ludowego. Nowy redaktor artykuł swój kończy rodzajem sformułowania programu: „W myśl starej tradycyi „Kuryera lwowskiego“ starać się będę prowadzić tak to pismo, aby z niego było jak największej pożytku dla Rzeczypospolitej polskiej. Starać się będę o to, aby każde słowo było podnietą i zarzewiem pracy i czynu, bo praca jest warunkiem wolności, siły i szczęścia“. Jak widzimy, program zupełnie ogólnikowy, który się mieści w programach wszystkich stronnictw politycznych polskich.

W związku ze zmianą osób na stanowisku naczelnego redaktora „Kur. Lw.“ zamieszcza „Gaz. Warsz.“ informacyę, że dziennik ten przeszedł na własność stronnictwa ludowego jako wydawnictwo finansowane przez p. Jampolskiego. P. Wysłouch został właścicielem drukarni „Kuryera lwowskiego“.

WŁAMANIE DO REDAKCYI „GAZETY LWOWSKIEJ“. „Gaz. Lwowska“ donosi pod datą 29 z. m.: Dzisiaj około godziny 2 w nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do biura zakładów wodociągowych przy ul. Podwale 3. Dostawszy się do lokalu biura, bocznem wyjściem przez sień, weszli na I piętro, gdzie znajdują się biura redakcyi i administracyi „Gazety Lwowskiej“. Po wyłamaniu zamku, bandyci weszli do redakcyi i rozpoczęli poszukiwania. Szmery i otwieranie szuflad, zbudziły na szczęście wczas, mieszkającego w jednym z pokoi współredaktora p. Z., który zaczął z uwagą przysłuchiwać się dziwnemu ruchowi w redakcyi. Gdy już nie ulegało wątpliwości, że idzie tu o złodziejski napad, p. Z. naładował brauning i schwyciwszy kieszonkową latarkę elektryczną, udał się na spotkanie bandytów. W chwili, gdy otwierał drzwi od swego pokoju, jeden z włamywaczy, stojący widocznie na straży u drzwi do sieni, lekko gwizdnął i począł schodami uciekać. Drugi, trzymający już w ręku znalezioną w jednym z pokojów zarzutkę, rzucił się również do ucieczki. P. Z. zaczął strzelać i ścigał bandytów aż na ulicę. Nie jest wykluczone, że jeden z bandytów został raniony, bo porzucił palto i zdobyty widocznie gdzieindziej woreczek z krupami.

OSZUSTWO OPAŁOWE. Magistrat miasta Lwowa zawarł umowę z Leonem Rothem, zastępcą O. Haber i Jakób Markus w Podhajcach o dostawę trzysta wagonów drzewa opałowego, akredytując tej firmie 20.000 K w Banku Przemysłowym. Ażeby otrzymać drzewo prędzej, magistrat poczynił starania w starostwie i na kolejach celem ułatwienia przesyłki. Ponieważ firma drzewa do 4 tygodni nie nadesłała, — przeto magistrat wysłał do Podhajec swego urzędnika. Ten stwierdził na miejscu, że zwózki drzewa z lasu dotychczas nawet nie rozpoczęto. Roth zaś złożył protokolarne oświadczenie, iż firma dopuściła się podczas jego kilkutygodniowej choroby oszustwa, bo sprzedane drzewo gminie, sprzedała po raz drugi komu innemu po znacznie wyższej cenie. Wskutek tego oszustwa aresztowała lwowska policya wspólnika firmy Jakóba Markusa, przemysłowca drzewnego.

RZEKOMY KSIĄDZ PRZYCZYNĄ ZABURZEŃ. — Z Kielc donoszą do „Rozwoju Łódzkiego“:

Przed kilku miesiącami zjawił się w okolicach Kielc niejaki Michał Fortuna, zwykły oszust i szantażysta, podający się za księdza, według innych waryat. Włościanie szybko poznali się na nim i przepędzili go od siebie. W ubiegłą sobotę ukazały się na mieście plakaty, zapowiadające, że rada delegatów robotniczych urządza w niedzielę, w sali teatru odczyt księdza Michała Fortuny na temat „Bóg i sprawiedliwość. Ile jest wiar i która z nich jest najlepszą?“ Starostwo zabroniło odczytu i wydało odpowiednie polecenie policyi. Wówczas organizatorzy odczytu udali się do teatru, zdobyli go i Michał Fortuna w **stule i komży** przemawiał z balkonu do tysiącznych tłumów przez

dwie godziny. W przemówieniu tem obłąkańcze majaczenia chorego mózgu mięszały się ze sprytem zawodowego agitatora. Zdaniem jego, Duch św. wstąpił w socyalistów, mają oni prawo kasowania grzechów i t. p. Pozatem otwarcie nawoływał do grabieży, rzezi, niepłacenia podatków i t. p. Policya chciała usunąć obłąkanego mówcę. lecz tłum stawił opór. Rozpoczęła się walka policyi z gawiedzią, podburzaną przez agitatorów. Wezwane wojsko silnemi oddziałami wkroczyło na rynek i obsadzono wszystkie ulice. Fortuna, zobaczywszy te przygotowania, skończył swe przemówienie i cofnął się z balkonu. Poraz trzeci oddział policyi wśród krzyków i gróźb zbliżył się do bramy domu, dalej jednak nie mógł się posunąć. — Z bramy domu wytoczył się zbity tłum, mając pośrodku Fortunę i ruszył do lokalu rady delegatów robotniczych.

DEMONSTRACYA SYONISTÓW W TARNOPOLU. Grono „żydów-Polaków" z najwyższem oburzeniem pisze do „Wieku Nowego".

– W dzień żydowskiego święta Nowego Roku urządzili żydzi-syoniści w synagodze postępowej w Tarnopolu ufundowanej przez żyda-Polaka i przez żydów-Polaków utrzymywanej, gorszącą demonstracyę. Mianowicie gdy kaznodzieja w ornacie, dr Taubeles, stanął na kazalnicy i zaczął, jak to ma zwykle miejsce, przemawiać po polsku, kilkudziesięciu demonstrantów-uczniów, akademików i bohaterów cywilnych na stanowiskach — znanych b. członków ukraińsko-syońskiego „batalionu śmierci", wolno się tu po mieście poruszających — poczęło krzyczeć, klaskać, tupać i wołać: „mówić po żydowsku! nie po polsku!" Komisarz rządowy kahału, sekretarz kahału i kilku oficerów-żydów Hallerczyków (Hallerczycy stanowią załogę miasta) przystąpili do bohaterów, stojących koło wszystkich drzwi wychodowych, z wezwaniem, by nie zakłócali spokoju, bo wedle ustawy karnej najwyższa za to należy się kara, ale nadaremnie. Kaznodzieja polski w ornacie musiał opuścić kazalnicę, bo mówił po polsku, w polskiem państwie, do żydów-Polaków.

OKRADANIE SZPITALA. Policya lubelska wpadła na trop olbrzymiej kradzieży w szpitalu Dzieciątka Jezus. Kradzieży tej dopuszczała się gospodyni szpitala Wolfowa, którą wraz z mężem aresztowano. Odebrane rzeczy, jak: bielizna, żywność i t. p. oceniono na 100.000 koron. Wdrożono energiczne śledztwo.

NOWY SĄCZ, 1 października. (Rozpaczliwy stan aprowizacyjny. — Bierny opór obszarów dworskich i wsi. — Aresztowanie. — Z nekrologii. — Opróżniony notaryat). Od trzech miesięcy tutejsza ludność nie otrzymuje mąki, a od 2 miesięcy ani chleba, ani cukru. Mięsa brak, zupełny też brak wędlin, z wyjątkiem szynek, sprzedawanych po paskarskich cenach i głównie pod nazwą „salcesonu". Powszechnie wiadomem jest, że masarze nowosądeccy wędliny i tłuszcze masowo wywożą. Uboga i średnio zamożna ludność żywi się jedynie ziemniakami, które zdobywa po 1 K do 2 K za kilogram na targach lub w sklepach spożywczych, wystając całymi dniami w ogonkach „ziemniaczanych".

Ludność zamożniejsza zdobywa mąkę pokątnie po 3·— K za kilogram, lub chleb 2 kilogramowej wagi po 35 K.

Stosunki aprowizacyjne przez niedołęstwo odnośnych czynników i bierny opór obszarów dworskich i wsi doprowadzone zostały do rozpaczliwego stanu, zwłaszcza dla ludności ubogiej Nowego Sącza, miasteczek położonych w powiecie nowosądeckim i dla ludności bezrolnej, w szczególności zamieszkałej w gminach podmiejskich.

Obszary dworskie i gminy wiejskie dotychczas nie dostarczyły nic z oznaczonego kontyngentu zboża, a natomiast w najlepsze kwitnie pokątny, paskarski handel zbożem i innemi produktami rolnemi. Ludność miast i miasteczek wzburzona do najwyższego stopnia. Wystarczy lada iskierka, aby gromadzący się z dnia na dzień materyał palny buchnął płomieniami.

Wczoraj aresztowano tu wojskowego asystenta ewidencyjnego M. Woźniaka, który urzędował w budynku starostwa. Aresztowania dokonały władze wojskowe, odstawiwszy Woźniaka do Krakowa. Przyczyną aresztowania okryta tajemnicą wojskową.

Przed kilku dniami odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku śp. Jana Marynowskiego, długoletniego tutejszego notaryusza. Przez zgon śp. Marynowskiego opróżnił się jeden z dwóch istniejących tu notaryatów (S).

DELEGAT POLSKI PRZY NADBURMISTRZU W TORUNIU. „Gazeta Gdańska" donosi z Torunia. Jako delegat polski przy nadburmistrzu w Toruniu został na propozycyę rady ludowej w Toruniu dopuszczony przez naczelnego prezesa Prus zachodnich mecenas dr Tempski. P. Tempski porozumiał się już z magistratem w Toruniu i niebawem rozpocznie swą działalność.

POLSKIE NABYTKI W GDAŃSKU. Gdańskie dzienniki niemieckie donoszą: Dawniejsza t. zw. północna fabryka stali przeszła na własność polskiego konsorcyum.

POLACY GDAŃSCY TRACĄ ROBOTĘ. Na zebraniu robotników, pracujących przy tramwaju w Gdańsku, uchwalono wydalić wszystkich robotników-Polaków, którzy wpisali się do polskiego Zjednoczenia zawodowego.

GDAŃSK–HOLANDYA. „Dziennik Gdański" donosi: Holenderskie towarzystwa okrętowe nawiązały ruch okrętowy pomiędzy Gdańskiem a Holandyą. Co trzy tygodnie ma kursować 1 parowiec pomiędzy Gdańskiem a Amsterdamem.

ZNIESIENIE KOMENDANTURY PRUSKIEJ. Dnia 30 września zniesiona została w Gdańsku na mocy rozporządzenia rządu pruskiego komendantura.

Ze świata.

TRAGICZNY WYPADEK W KOPALNI. Z Mor. Ostrawy telefonują: Dzisiejszej nocy wydarzył się w szybie Michała nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło czterech górników i jeden urzędnik górniczy. Mianowicie wskutek wydobycia się gazów trujących, zajęci przy pracach około zamurowania w szczelinie gazowej górnicy ulegli zatruciu. Ze 6 ludzi, zajętych przy tej pracy zdołano tylko jednego przywrócić do życia.

PO AMERYKAŃSKU. „Dziennik Chicagoski" opisawszy entuzyastyczne przyjęcie, jakie w dniu 8 września zgotowano gen. Pershingowi po jego powrocie w Nowym Jorku, dodaje na końcu taką charakterystyczną dla stosunków amerykańskich informacyę: Gen. Pershing, po zdaniu sprawozdania w Waszyngtonie, ma odbyć konferencyę z majorem-brygadyerem Dawes'em, na której ma omówić sprawę swego przyszłego zatrudnienia. Według krążących pogłosek, gen. Pershing ma podać się do dymisyi, jako generał i założyć pewne przedsiębiorstwo, lub rozpocząć karyerę polityczną".

DYPLOMY DLA DZIENNIKARZY. Senat uniwersytetu londyńskiego na skutek inicyatywy angiel. Instytutu dziennikarzy, postanowił przyznawać dyplomy dziennikarskie. Pierwsze dyplomy udzielone zostaną w roku 1921 tym dziennikarzom, którzy zdadzą z pomyślnym wynikiem egzamin z utworzonych przy uniwersytecie kursów dziennikarskich.

Na kursy uczęszczać mają przedewszystkiem zwolnieni z wojska oficerowie i żołnierze, nadto i inni słuchacze oraz imatrykulowani studenci uniwersytetu, którzy ukończyli 17 lat. Kursy dziennikarskie mają być podzielone na dwie sekcye: ściśle fachową oraz ogólną dającą możność wyboru różnych przedmiotów stosownie do tego, jakiemu wydziałowi dziennikarstwa dany słuchacz zamierza się poświęcić. Słuchacze kursów dziennikarskich mogą kształcić się nadto w różnych kolegiach, związanych z uniwersytetem londyńskim. Egzaminy na dyplom dziennikarski odbywać się będą raz do roku, w lipcu, a pierwsze nastąpią jak wspomnieliśmy wyżej w 1921 r.

VI KONGRES STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH I KOOPERATYW otwarty został w Paryżu pod przewodnictwem znanego ekonomisty profesora G i d e. Na otwarciu kongresu obecnych było 700 delegatów.

HOLANDYA POZWALA NA WYWÓZ TYTONIU. Donoszą z Gdańska Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że Holandya zniosła zakaz wywozu tytoniu surowego, cygar i papierosów innych wyrobów tytoniowych.

MIĘDZY STACYĄ NA ZIEMI A STATKIEM POWIETRZNYM. W związku z wykładem o telefonowaniu bez drutu, który wygłosił hr Arco w towarzystwie dla telegrafu bez drutu w Norymberdze, połączyła się stacya telefonu bez drutu w Norymberdze ze stacyą, umieszczoną na statku powietrznym na jeziorze Bodeńskim. Rozmowę prowadzono bez przeszkód na odległość 140 km. — Była to pierwsza telefoniczna rozmowa bez drutu między stacyą na ziemi a statkiem powietrznym na taką odległość. Hr Arco oświadczył w toku wykładu, że doświadczenia z telefonem bez drutu prowadzone swego czasu przez sekretarza stanu Kratke, weszło obecnie w nowe stadyum wskutek zastosowania tak zwanych rur katodycznych.

STRAJK URZĘDNIKÓW WIEDEŃSKICH INSTYTUCYJ FINANSOWYCH. W „Wiedeńskim Banku Związkowym", „Merkurze" i „Banku obrotowym" w Krakowie wstrzymał pracę personal urzędniczy i służba z tego powodu, że dyrekcye nie przychyliły się do ich życzeń, które spełniono już w bankach krajowych.

KRWAWE STARCIE W SAARBRUECKEN. W Saarbruecken doszło do krwawego starcia między Niemcami a żołnierzami francuskimi. Około 160 Niemców zaatakowało z niewiadomego powodu żołnierzy francuskich. Przyszło do krwawego starcia, w którem było kilkudziesięciu rannych. Aresztowano 45 Niemców, którzy brali udział w demonstracyi. Będą oni odpowiadać przed sądem wojennym. Na miasto Saarbruecken nałożono 10 milionów marek kontrybucyi. Władze francuskie poczyniły cały szereg daleko idących zarządzeń.

NIEMIECCY ROZBÓJNICY W UNIFORMACH GENERALSKICH piszą obecnie pamiętniki. Po Ludendorffie i Hindenburgu, ogłosił obecnie i osławiony admirał Tirpitz swoje „Wspomnienia".

CENY CUKRU W CZECHACH. Z Pragi telegrafują. Pojawiło się w druku rozporządzenie rządu, regulujące ceny cukru z nowej kampanii. Komisya cukrowa czesko-słowacka ustaliła cenę cukru w sprzedaży detalicznej na 290 K za 100 kilo. Kiedy my dojdziemy do tak szczęśliwej handlowej konjunktury!

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Piątek, 3 bm.: „Polityka" Wł Perzyńskiego.
Sobota, 4 bm.: Nowość: „Asystent", żart sceniczny w 3 aktach G. Zapolskiej.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO
Piątek, 3 października: „Niobe".
Sobota, 4 października: „Ks. Trebizondy".

SKŁADKI.
W administracyi „Nowej Reformy" złożono:
DLA UCHODŹCÓW Z GÓRNEGO ŚLĄSKA: Batko Józef, Zakrzówek 200 K; Olszewski 20 K; M. T. Błotnicka 25 K; dr Mikucki z Udrzejowic p. Przeworsk 200 K, jako w dzień imienin śp. Władysława Mikuckiego, podchorążego wojska polskiego.
NA SKARB POLSKI: Bienosiowa Amela 26 K.
NA WDOWY I SIEROTY PO LEG.: Sąd powiat. w Radomyślu Wielkim 398 K 55 hal.

Teatr powszechny.

»NIOBE«.
Krotochwila w 3 aktach Henryka Paultona.

Echa wyjątkowego rozgłosu, jakim cieszyły się przed 15 laty w Warszawie przedstawienia wesołej farsy angielskiej Paultona, skłoniły dyrekcyę teatru Powszechnego do przypomnienia krakowskiej publiczności tej kapitalnej sztuki. Jakoż oczekiwania i tym razem nie zawiodły. Arcywesoły pomysł ożywienia na scenie klasycznego posągu Nioby i tysiączne powikłania, jakie jej zjawienie się wywołuje w domu p. Dunna, dyrektora Tow. ubezpieczeniowego, okazał i na dzisiejszą chwilę dostateczny podkład humoru, który przy doskonałej reżyseryi i bardzo starannem przygotowaniu sztuki zapewnić powinien »Niobie« dłuższy szereg przedstawień.

Przedstawienie przygotowane było bardzo troskliwie. Dyrektor Jarniński, grający rolę dyrektora Dunna, był tą osią sztuki, obok której z werwą toczyła się krotochwilna akcya. Pełen prostoty, ale nigdy nie chybiający efektu żywiołowy humor jego, udzielał się otoczeniu współgrających, a doskonale postawiona postać koncentrowała na sobie uwagę widowni, która żywymi oklaskami podkreślała pomysłowe, doskonale wyzyskane epizody. Świetnie grała również p. Kłosińska wdzięczną rolę Niobe, dając jej dobrze ustawione rysy postaci z klasycznego świata, pełnej wdzięku i ujmujących szczegółów.

Z reszty współgrających bardzo dobrze wywiązała się z zadania p Malicka, której wdzięczny talent rozwija się na drugiej scenie bardzo korzystnie i rokuje ładną przyszłość młodej artystce. — W zastępstwie chorego p. Heleńskiego rolę Korneliusza odegrał p. Kucharski z pewną nonszalancyą, która u tego artysty przybiera czasem cechy lekceważenia roli. Epizody znalazły wykonawców w pannie Kolman, oraz pp. Kliszewskim i Magnuszewskim. *wp.*

Z komisyj sejmowych.

Warszawa, 3 października. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu **komisyi odbudowy kraju** delegaci rządu zdawali sprawę z wykonania uchwały sejmowej z dnia 9 lipca w sprawie **odbudowy szkół powszechnych,** tudzież wykonania ustawy z dnia 18 lipca **o zapomogach państwa na odbudowę gospodarstw, zniszczonych przez wojnę.** Minister skarbu asygnował dotąd na odbudowę szkół 5 milionów marek po połowie na Królestwo i Galicyę. Ustawy z dnia 18 lipca dotąd nie wykonano, bo nie wydano rozporządzenia wykonawczego, ani nie utworzono komisyj powiatowych dla przyznania zapomóg państwowych. Rozporządzenie to ma wejść na radę ministrów w dniach najbliższych, zaś statut zakładu kredytowego dla udzielania pożyczek ulgowych na odbudowę będzie niebawem przedłożony Sejmowi. Projekt ogólnej ustawy o odbudowie kraju, pomyślany uchwałą Sejmu, został również opracowany.

Akcya rządu spotkała się z krytyką prawie wszystkich członków komisyi, **gdyż odbudowa w Królestwie znajduje się w zupełnym zastoju, a w Galicyi postępuje nader powolnie.** Szczególniej żalono się na anarchię, panującą w urzędach odbudowy w Królestwie oraz **bierny opór ministerstwa rolnictwa** przy rozdziale drzewa na odbudowę i **ustanowienie cen nadmiernie wysokich.** Podnoszono konieczność utworzenia fabryk dla masowej produkcyi domów w myśl uchwały sejmowej oraz **konieczność celowego rozdziału drzewa,** która to akcya jest w Królestwie w zupełnym zastoju. Komisya uchwaliła wreszcie według referatu p. Bryla wezwać rząd do natychmiastowego **cofnięcia wydanych i niewydanych nowych zezwoleń prywatnym handlarzom na wywóz drzewa z Polski poza granice kraju.** O terminie wydawania takich zezwoleń i ilości drzewa wywieść się mającego zadecydować ma komisya odbudowy kraju na wniosek rządu. Łącznie z tem przyjęto rezolucyę, według której Sejm ma wezwać rząd do powiększenia produkcyi materyałów tartych przez uruchomienie wszystkich istniejących tartaków i budowę nowych.

Komisya konstytucyjna wysłuchała w drugiem czytaniu referat p. Głąbińskiego nad rozdziałem projektu konstytucyi o prawach i obowiązkach obywateli z uwzględnieniem postanowień traktatu pokojowego o mniejszościach narodowych. Komisya uchwaliła rozdział ten, obejmujący 37 artykułów wraz z drobnemi zmianami. Artykuł, odnoszący się do własności prywatnej, został odłączony do załatwienia referatu o organizacyi własności., który to referat postanowiono zamieścić na porządku obrad najbliższego zebrania komisyi.

Zbratanie litewsko-niemieckie.

Gdańsk, 23 października. (PAT). »Gazeta Gdańska« donosi: Dzienniki niemieckie donoszą z radością, że pomiędzy wojskiem niemieckiem w Kurlandyi i na Litwie a Litwinami nastąpiło zbratanie z powodu groźnej postawy Polski.

STAN ZDROWIA WILSONA.

Wiedeń, 3 października (PAT). Iskrowo donoszą z Waszyngtonu:

W zdrowiu Wilsona nastąpiło znaczne polepszenie. Za poradą lekarską opuści Wilson Waszyngton i będzie tak długo żył w odosobnieniu, dopóki stan jego zdrowia się trwale nie polepszy. Wczoraj z Białego Domu nie wydano o stanie zdrowia Wilsona żadnych szczególniejszych komunikatów. Przypuszczają, że u Wilsona zachodzi tylko silne nerwowe wyczerpanie.

Odległy termin ratyfikacyi.

Wiedeń, 3 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

»Echo de Paris« otrzymuje od osobistości, należącej do konferencyi pokojowej i stojącej w codziennych stosunkach z p. Clemenceau informacye, że wypadki parlamentarne spowodują załatwienie traktatu pokojowego z Niemcami dopiero w grudniu. Ameryka będzie mogła ratyfikować traktat w najlepszym wypadku dopiero po sześciu tygodniach. Japonia czeka, aż Ameryka się wypowie w kwestyi traktatu. Izba włoska zajmie się traktatem w ciągu **grudnia.**

Izba francuska przyjęła ratyfikacyę.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Paryża: **Izba deputowanych przyjęła ratyfikacyę traktatu wersalskiego 372 głosami przeciw 53.**

CHIŃCZYK O SZANTUNGU.

Wiedeń, 3 października. (PAT). Biuro kor. donosi z Paryża: Chiński minister spraw zagranicznych i kierownik chińskiej misyi pokojowej odjechał z Paryża dn. 1 b. m. Przed wyjazdem wyraził się o kwestyi Szantungu: Nie wątpimy, że konflikt będzie załatwiony po naszej myśli i jesteśmy pewni, że sprawiedliwość prędzej, czy później, będzie tryumfowała.

Niebezpieczna robota d'Annunzia.

Wiedeń, 3 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

»Chicago Tribune« dowiaduje się, że partye wojskowe we Włoszech **chcą przed wyborami wywołać starcie między wojskami D'Annunzia a wojskami serbskiemi** i w ten sposób propagować program wojenny. D'Annunzio zajął filię banku austro-węgierskiego, a jeżeli stan obecny potrwa dłużej, będzie wydawał pieniądze papierowe.

Wiedeń, 3 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

»New York Herald« donosi z Waszyngtonu: **Zajście w Trogirze dało sposobność senatorom przeciwnym traktatowi pokojowemu zwrócenia uwagi na to, czego mogą się spodziewać Stany Zjednoczone, jeżeli przyłączą się do Związku narodów.**

Wiedeń, 3 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

Jugosłowiańskie biuro prasowe w Paryżu donosi: Wiadomości, pochodzące z otoczenia D'Annunzia, jakoby wojska jugosłowiańskie posuwały się ku linii demarkacyjnej, są nieprawdziwe. Rząd jugosłowiański nie ma zamiaru brać Rjeki gwałtem.

Wiedeń, 3 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

»Intransigeant« zamieszcza wywiad z wybitną osobistością amerykańską, która jest zdania, że senat amerykański zratyfikuje traktat włoski z pewnemi jednak zastrzeżeniami, które będą miały charakter interpretacyi poszczególnych artykułów.

W kwestyi Rjeki pragnie Wilson uniknąć nowej wojny. Kwestya ta musi być uregulowana. **Jeżeliby Rjekę pozostawiono Włochom,** wówczas — oświadczył ów interlokutor — **nikt nie mógłby przeszkodzić zajęciu Limburga przez Belgów, a Gdańska przez Niemcy. Dlatego Włosi muszą zrzec się Rjeki.** Postępowanie Greków w Smyrnie nasuwa przypuszczenie, że konferencya pokojowa nie będzie uprawiała polityki greckiej w Tracyi.

Serbia gotowa do wojny.

Wiedeń, 3 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Rotterdamu:

Z Nowego Jorku donoszą: Poseł serbski w Waszyngtonie oświadczył, że **Serbia jest zupełnie przygotowana do wojny z Włochami** i że Włochy, wkroczywszy na terytoryum serbskie, **spotkaliby się z rozczarowaniem.**

BUŁGARYA TRACI DOBRUDŻĘ.

Wiedeń, 3 października. (PAT). »Tel. Comp.« donosi z Bukaresztu: Rumuńskie biuro prasowe donosi ze Sofii, że **rząd bułgarski zrzekł się pretensyi do Dobrudży na korzyść Rumunii.**

RUMUNI ZABRONILI PRZEWOZU Z ZACHODU.

Wiedeń, 2 października. (PAT). »Tel. Comp.« donosi z Bukaresztu, że rząd rumuński zabronił wszelkiego przewozu towarów z zachodu przez Dardanelle ku morzu Czarnemu.

Renaudel o Niemcach.

Praga, 3 października (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Paryża:

Renaudel wygłosił w parlamencie mowę, w której oświadczył, że **sojusz Francyi, Anglii i Ameryki jest daleko lepszą gwarancyą bezpieczeństwa aniżeli linia Renu.** Renaudel oświadczył, że **Francya nie będzie odnosiła się wrogo do Niemiec, o ile Niemcy zmienią swój system, jednakże do zbliżenia tych państw nigdy nie dojdzie.**

W poszukiwaniu winowajców.

Kraków, 3 października. (PAT). Radio z Lugdunu Z Berlina donoszą: Komisya zgromadzenia narodowego, ustanowiona dla zbadania sprawy odpowiedzialności, postanowiła utworzyć kilka podkomisyj w celu zbadania kwestyj specyalnych, jak n. p. **sprawy naruszenia wskutek ataku na Belgię, traktowania osób cywilnych w okupowanych prowincyach i t. d.** Osobna podkomisya ma również zbadać kwestye armeńską. Pełna komisya zadecyduje, czy podkomisye będą miały prawo przesłuchania świadków pod przysięgą.

NIEPEWNA PRZYSZŁOŚĆ HELGOLANDU.

Wiedeń, 3 października (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina pod datą 1 bm.:

Jak dzienniki donoszą, uprawiana jest **na Helgolandzie agitacya za odłączeniem tej wyspy od Niemiec i przyłączeniem jej do Anglii.** Podnoszą się żądania uregulowania tej sprawy w drodze plebiscytu.

Niemcy wobec ultimatum Focha.

Wiedeń, 3 października (Tel. pryw.) Telegr. Comp. donosi z Berlina, że Niemcy odpowiedzą na ultimatum Focha w sprawie opróżnienia prowincyj nadbałtyckich **jeszcze w bieżącym tygodniu.** W odpowiedzi swej zaznaczą Niemcy, że rząd niemiecki uczynił wszystko, by **zmusić wojska swoje do opróżnienia prowincyj nadbałtyckich.**

Łotwa przeciw wojskom niemieckim.

Nauen, 1 października (PAT). Radiotelegram stacyi warszawskiej.

Łotewski minister spraw zagranicznych wystosował do ambasadora niemieckiego notę w sprawie wojska niemieckiego w Kurlandyi. — Rząd łotewski zapytuje, jakie formacye wojskowe niemieckie, gdzie i w jakiej ilości pozostają jeszcze na ziemi łotewskiej, oraz żąda kategorycznie **wyjaśnienia co do prawnych podstaw bytności wojsk niemieckich na obszarach Łotwy.**

Granice łotewsko-estońskie.

Warszawa, 3 października (PAT). Z Wilna donoszą:

»Latuwios Sargas« donosi o rozpoczęciu prac komisyi dla wytknięcia granic łotewsko-estońskich. Wkrótce rozpocznie takie same czynności komisya litewsko-łotewska w Szawlach.

Przeciwko rządowi Friedricha.

Wiedeń, 2 października. (Tel. pryw.). »Der Abend« dnosi z Budapesztu: Wczoraj zgłosili się **przedstawiciele koalicyi** u prezydenta ministrów, F r i e d r i c h a i oświadczyli mu, że koalicya rządu jego pod żadnym warunkiem nie uzna. Koalicya żąda **utworzenia gabinetu koalicyjnego,** a równocześnie zagroziła represaliami, jeżeliby rząd obecny życzenia tego nie uwzględnił.

WĘGRY A AUSTRYA.

Wiedeń, 2 października. (Tel. pryw.). Przyjechał tu wczoraj węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Somsich, celem porozumienia się z rządem austryackim. Sfery poinformowane twierdzą, że przedmiotem obrad będzie nie tylko sprawa przynależności państwowej Węgier zachodnich, lecz także stosunek Węgier do Austryi wogóle.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 2 października 1919.

		ofiar.	żąd.
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy		590·—	610·—
Bank hipoteczny		660·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie		182·—	192·—
	Tranzakcya	185·—	188·—
Ruble carskie po 100 rb.		205·—	213·—
Ruble carskie po 500 rb.		190·—	200·—
	Tranzakcya		192·—

KURSA WARSZAWSKIE. Kursa państwowej centrali dewiz z dnia 2 bm.: Funty szterlingi 150, dolary 35·50, franki francuskie 4·20, franki szwajcarskie 6·30, franki belgijskie 4·20, liry 3·60, marki fińskie 1·65, leje rumuńskie 1·55, lewy bułgarskie 0·80, guldeny holenderskie 13, korony szwedzkie 8·50, korony norwegskie 8, duńskie 7·45, marki niemieckie 140 (banknoty drobne do marek 10 włącznie 100), korony austryacko-niemieckie 52·50, czeskie 90. Kurs przerachowania na korony 52.

KURS DEWIZ. Telefonują z Wiednia: Zurych 1 października. Berlin 23 (dnia poprzedniego 23·75), Wiedeń 8 (8·70), Praga 19·75 (20·50).

Z Amsterdamu donosi Biuro koresp. pod datą 1 bm.: Kurs dewiz. Berlin 10·52½ (dnia poprzedniego 11·80), Wiedeń 3·50 (4·20).

Odpowiedzialny redaktor
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Ogłoszenie.

Intendentura frontu wołyńskiego, poczta polowa Nr 43, przyjmuje oferty na wszelkie części umundurowania, bielizny i obuwia, a mianowicie: płaszcze, bluzy i spodnie sukienne, czapki, koszule, kalesony, owijacze, nabrzuszniki, napulśniki, ochraniacze na kolana, kominiarki, skarpetki wełniane, bieliznę zimową, rękawiczki sukienne, szale na szyje, korzuszki, trzewiki, buty i koce.

Oferty w kopertach zapieczętowanych należy nadsyłać do Intendentury frontu wołyńskiego do **dnia 10 października 1919 r.**

10064 3 6 **Intendentura frontu wołyńskiego.**

Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne

Delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie

odbędzie się we wtorek **dnia 21 października 1919 roku** o godzinie 9 rano w sali ratuszowej we Lwowie.

Na porządku obrad:

1) Rezygnacya prezesa — i ewentualny wybór prezesa;
2) Sprawa objęcia przez Towarzystwo ogółu ubezpieczeń pensyjnych urzędników prywatnych na terenie byłego zaboru austryackiego, wchodzącego w skład Rzeczypospolitej Polskiej.
3) Wniosek co do zmiany norm kosztów podróży i dyet dla Delegatów i członków Rady Nadzorczej.

W razie braku kompletu, wymaganego przepisem § 7 ustęp 13 statutu, odbędzie się tego samego dnia o godzinie 10 rano drugie Zgromadzenie Ogólne z tym samym porządkiem obrad. — Uchwały tego drugiego Zgromadzenia będą prawomocne bez względu na liczbę obecnych. 10295

Lwów, dnia 25 września 1919.

Wiceprezes: **J. Padewski** w. r.

L. 1176/19. 9983 3 3

Konkurs

na 20 posad nauczycielskich przeważnie do szkół jednoklasowych, kilka do dwuklasowych w okręgu koneckim (Końskie).

Płaca początkujących nauczycieli (lek) równa się poborom urzędników X kategoryi, nadto dodatek gminny rocznie 600 koron, dodatek „sejmowy", uchwalony 28 lipca b. r., mieszkanie, opał i 2 morgi ziemi lub równoważniki pieniężne.

Wymagane wykształcenie seminaryalne lub przynajmniej 6 klas szkoły średniej. Podanie wnieść należy do **5 października b. r.** wraz z uwierzytelnionemi odpisami świadectw szkolnych, świadectwem lekarskiem i życiorysem do Inspekcyi szkolnej w Końskich.

Dnia 18 września 1919.

Inspektor szkolny okręgowy:
Dr T. Mendrys.

Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby

Dział żywnościowy

ogłasza konkurs na dostawę od 15 października 1919 r. do dnia 1 maja 1920 r. wędlin, jako to: szynek, polędwic, baleronów, boczków, schabów, i kiełbas podsuszonych:

do Warszawy	25.000 kg	tygodniowo
„ Łodzi	20.000 „	„
„ Lublina	20.000 „	„
„ Krakowa	20.000 „	„
„ Lwowa	25.000 „	„

Wędliny powinny być I. gat. dobrze wywędzone, podsuszone, nadające się do dłuższej konserwacyi i winny być w ilościach według rodzai w stosunku wzajemnym do otrzymywanej ogólnej produkcyi przerobionego materyału.

Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby zabiera całą produkcyę otrzymanego z przerobu żywego towaru w granicach zakontraktowanych norm, nie wyłączając słoniny, z wyjątkiem odpadów. Masarnia powinna obsługiwać wyłącznie dostawy Państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby, jak również odpowiadać warunkom sanitarnym i hygienicznym z uwzględnieniem nowoczesnych urządzeń.

Ceny w ofertach należy podawać ryczałtowo za kilogram wyrobów wędliniarskich i słoniny, na okres czasu miesięczny, loco magazyn Państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby.

Przy ofertach należy składać 1% wadium od zadeklarowanej wartości dostawy, które w razie odrzucenia oferty będzie po dniu 10 października b. r. zwrócone.

Bliższych szczegółów w sprawie dostawy wędlin oraz warunkach kontraktu udziela Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie lub też reprezentacya państwowego urzędu w Krakowie, ul. Wiślna 8.

Oferty należy składać **do dnia 6 października b. r. włącznie** w biurze Państwowego urzędu zakupu artykułów pierwszej potrzeby w Warszawie, Krakowskie Przedmieście 55. 10063 3 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 10. — Rządca drukarni L. K. Górski.